

**Dotychczasowe transfery Romy w zimowym mercato nie spełniły oczekiwań. Sergio Oliveira i Ainsley Maitland-Niles przybyli na początku stycznia, aby wzmocnić zespół Mourinho i uczynić go silniejszym. Po ich pierwszych meczach w barwach Giallorossich wydawało się, że tak właśnie będzie, z solidnymi występami i odpowiednią osobowością, aby pomóc drużynie złożonej z wielu młodych piłkarzy. A potem nagle zaćmienie. Zwłaszcza w przypadku Maitlanda-Nilesa, który teraz ogląda boisko z ławki i w tej chwili wydaje się być poza planami Mourinho.**

Angielski skrzydłowy, zaledwie dwa dni po wylądowaniu w stolicy, od razu wystąpił w pierwszym składzie na Olimpico przeciwko Juventusowi, prezentując w sumie dobrą kondycję fizyczną z kilkoma sprintami w sensacyjnie przegranym meczu przez Giallorossich.

Dziewięćdziesiąt minut także w kolejnym meczu z Cagliari, potem nastąpił powolny spadek na ławkę, aż do całkowitego zniknięcia ze sceny. Po czterech meczach rozegranych od pierwszej minuty, ale po zmianie w przerwie lub w pierwszych minutach drugiej połowy, pojawił się na ławce z Interem, Spezią, Atalantą i Udinese. Bez wchodzenia na boisko. Ciągłe zmiany stron z prawej na lewą z pewnością mu nie pomagały, ale w żadnym z występów 24-latek nie wykazał pewności, której Mourinho potrzebuje w tym momencie, by piąć się w tabeli.

Trochę podobnie sytuacja wygląda w przypadku Sergio Oliveiry (ostatnio pochwalił się na Instagramie lekcjami włoskiego), który przeplata pozytywne występy momentami rozczarowania, co skłoniło Mourinho do kilkukrotnego zastąpienia go w drugiej połowie. Mimo gola, który strzelił w pierwszym meczu 1/8 finału z Vitesse, Portugalczyk nie gra w pełni swojego potencjału. Walczy o umocnienie swojej pozycji w zespole, który ma problemy taktyczne i któremu trudno jest odnaleźć płynność w grze.

Autor: majkel